

Polska ziemia bez ochrony

23 czerwca 2015

Według raportu Transnational Institute z Brukseli, w krajach Europy Środkowo-Wschodniej z roku na rok narasta zjawisko wykupu ziemi rolnej przez cudzoziemców w celach spekulacyjnych. Wyniki badań zaprezentowano podczas obrad komisji rolnictwa Parlamentu Europejskiego. W naszym kraju, poprzez instytucję tzw. słupa, wyprzedano już ponad 200 tys. hektarów ziemi rolnej.



W raporcie przeanalizowano m.in. sytuację panującą w Rumunii, gdzie blisko 10 proc. użytków rolnych zostało sprzedanych cudzoziemcom, na Węgrzech, w których poprzez umowy objęte tajemnicą handlową zagraniczni inwestorzy nabyli około miliona hektarów, oraz w Polsce.

Jak informuje „Tygodnik Solidarność”, raport potwierdza również fakt, że, pomimo zakazu zakupu ziemi rolnej przez cudzoziemców na podstawie ustawy obowiązującej od momentu przystąpienia naszego kraju do UE do 1 maja 2016, nieustannie trwa wykup polskich gruntów przez podstawione osoby. Bezpośrednie kupno możliwe jest wyłącznie po uzyskaniu aprobaty Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Koalicja PO-PSL twierdzi, że działania te mają zasięg marginalny, chociaż problem dostrzegła już Najwyższa Izba Kontroli.

Urzednicy NIK skontrolowali zakup państwowej ziemi przez cudzoziemców w latach 2011-2013 w trzech oddziałach Agencji Nieruchomości Rolnych: dolnośląskim, mazowieckim i zachodniopomorskim. Z kontroli wynika, że sprzedaż gruntów przeprowadzana jest w sposób nienadzorowany, a głównymi nabywcami są kupcy dysponujący kapitałem holenderskim, duńskim i luksemburskim.

Najgorsza sytuacja panuje w województwie zachodniopomorskim, gdzie spółki z mniejszościowymi udziałami kapitału zagranicznego zakupiły w nieokreślonych przetargach około 3 tys. hektarów ziemi. Sytuacji nie zmienia fakt, że sami cudzoziemcy bezpośredni nabyli zaledwie 23 hektary. Ponadto oddział ANR nie skorzystał z prawa pierwokupu, czego pokłosiem stało się zdobycie przez kupców z krajów trzecich udziału w spółkach, które dysponowały aż 4,6 tys. hektarów ziemi.

Warto zaznaczyć, że raport NIK dotyczy jedynie zakupu ziemi przez spółki z mniejszościowymi udziałami kapitału zagranicznego, a pomija nabywanie gruntów przez inwestorów zagranicznych przez podstawione osoby fizyczne. Skala tego zjawiska w naszym kraju jest ogromna, zwłaszcza, że ANR ma narzucony przez ministra finansów pułap rocznych dochodów wynoszący 1,5-2 mld zł. Dlatego urzednicy nie kontrolują nabywców ziemi, natomiast, chcąc wypracować narzucone limity, sprzedają grunty osobom, które zainteresowane są dużymi areałami i oferują najwyższe ceny.

Polscy rolnicy, którzy chcieliby powiększyć swoje gospodarstwa, nie są w stanie spełnić warunków narzuconych przez ANR. Mimo że w Sejmie zgłoszony został wniosek ustawy, zakazującej po 1 maja 2016 r. sprzedaży polskiej ziemi obcokrajowcom oraz tzw. słupowych transakcji, obecna ekipa rządząca nie jest zainteresowana jej uchwaleniem.

Zdjęcie: Maurycy Hawranek

Źródło: NowyObywatel.pl